Rok XIX. Lipiec 1899. Nr. 7.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

„SOKÓŁ“
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół“ l. 8, ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.
REDAKCYA WE LWOWIE ULICA WINCENTEGO POLA L. 9.; ADMINISTRACYA ULICA SOKOŁA L. 3.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Przypomnienie.

Na podstawie uchwały Wydziału Związku z 23. października 1898 i w myśl §. 7. lit. *c)* statutu Związku przypomina się niniejszem obowiązek nadesłania Wydziałowi Związku sprawozdań za rok 1898 następujących Towarzystw związkowych:

Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzesko, Brzozów, Bursztyn;
Chodorów;
Dąbrowa, Dębica, Delatyn;
Gródek, Grybów;
Horodenka;
Jaworzno, Jeleń;
Kałusz, Kamionka;
Łańcut;
Mikulińce, Mościska;
Nowy Sącz, Nowy Targ;
Oświęcim;
Radymno. Rohatyn;
Sambor, Skawina, Śniatyn, Stary Sącz, Sokal;
Tarnobrzeg, Trembowla, Tuchów, Tyczyn;
Wieliczka, Wojnicz;
Zaleszczyki, Założce, Zbaraż, Żywiec.

„Ramię do ramienia“.

Podejmując się przewodnictwa Związku, byłem i jestem świadomy tego, że przybył mi nie tytuł nowy, lecz obowiązek.

Poglądom zresztą na nasze urzędy sokole dałem wyraz dawniej, w „zasadach sokolich“. Dla tych, którym „zasady“ te nie są znane, powtarzam tu odnośny ustęp:

„Nie będziesz pragnął i powierzał urzędów i dostojeństw sokolich, którym dorównać nie zezwala ani czas, ani chęć, ani zdolność. Albowiem sokolstwo, to nie zaścianek, w którym dmie się i bywa nadymaną wszelaka próżność, a każde dostojeństwo i każdy urząd nasz, to nie zabawa, lecz twarda praca jest.

Kto jaką sprawę umiłuje całem sercem, ten jej pomaga, nie szkodzi; a niedbalstwo i chłód i niezaradność tych, których stawiamy na czele, szkodzi sokolstwu bardziej, niż wszelka złość lub głupota wrogów jego“.

Rozumiem całą donioałość przypomnienia tej zasady w odniesieniu do mojej osoby i wiem, jakie konsekwencye muszą z niej być wyciągnięte, ale gdy działalność Zarządu Związku bywa po większej części obrazem i wynikiem działalności poszczególnych towarzystw związkowych, pragnąłbym, aby Zarządy tych towarzystw, dla których Związek istnieje, także uprzytomniły sobie ducha tej zasady i abyśmy wszyscy, świadomi swych obowiązków i koniecznych skutków wytrwałej pracy lub też biernej bezczynności, powiedzieli sobie, że mamy wspierać się wzajemnie dla dobra tych, którzy powierzyli nam swe losy, że w pierwszym rzędzie w naszej mocy jest, aby to, co złe, było lepszem, co dobre, było bardzo dobrem, co bardzo dobre, nie opadało ku gorszemu.

W ogóle nie wolno nam dopuścić do najmniejszego cofania się, do najlżejszego kroku wstecz! Sokół idzie zawsze wprzód, cofając się przestaje zasługiwać na miano Sokoła.

Nie wolno nam abdykować z zasadniczej cechy naszej narodowej; straciwszy czucie z objawami życia narodowego przestalibyśmy być towarzystwami sokolemi, a przemienili się w kluby sportowe.

Nie wolno nam przechodzić do porządku dziennego nad właściwem zadaniem naszem, nad pielęgnowaniem ćwiczeń gimnastycznych u członków i u młodzi szkolnej, bo chwila, w którejby zaniechanie tych ćwiczeń zaznaczyło się jako reguła, stracilibyśmy racyą bytu i nie pomogłyby deklamacye, obchody, stroje, odznaki, sztandary, a nawet sokolnie, już pobudowane, lub budować się mające, aby uratować od zupełnej zagłady naszą piękną, obywatelską instytucyę.

Ale nie wystarcza samo bronienie właściwego rdzenia i zasadniczej treści sokolstwa; nie dozwalając ująć z nich ani jednej kreski, mamy obowiązek liczyć się z tem wszystkiem, co może przyczynić się do pogłębienia sokolstwa, do rozszerzenia jego zadań, lub choćby do ulepszenia i uczynienia skuteczniejszą jego działalności.

Czuwajmy tedy i wspierajmy się wzajemnie, aby sprawę sokolą utrzymać na wyżynie takiej, na jakiej być powinna.

Xawery Fiszer.

Zlot VII-go Okręgu sokolego
odbyty w Kołomyi w dniach 21. i 22. maja b. r.

opisał Dr. Stanisław Rowiński.

Rok bieżący obfity jest w zloty a obfity tem samem będzie w sprawozdania i opisy; zaczem idzie, że pożądanem jest, jak najściślejsze streszczanie się sprawozdawców głównie w tym celu, by nie zapełniać zanadto szpalt „*Przewodnika*“, rzeczami nieistotnymi i nieraz zbytecznymi.

Refleksye te nasunęła mi rozmowa z jednym z druhów, blisko redakcyi naszego pisma sokolego stojących, a że przyznaję mu słuszność, przeto postaram się zastosować do jego rady.

Przybyłem do Kołomyi w pierwszy dzień zlotu wczas rano, z konieczności tedy pominąć muszę opis powitania przybyłych na zlot druhów, tudzież opis uroczystego wieczoru, jaki się odbył w sali Kasy oszczędności. O ile z ust naocznych dowiedzieć się mogłem — powitanie na

dworcu nie zrobiło tego wzniosłego wrażenia, jakie czasami w takich chwilach się odnosi; winy szukać należy po stronie publiczności kołomyjskiej, która w bardzo skromnej liczbie przybyła na dworzec, tudzież w tej okoliczności podobno, że muzyki nie było.

Trudno jednak wymagać, by gniazda urządzające zloty, jeszcze większe ponosiły wydatki aniżeli się to dzieje; my musimy dla oszczędności przyzwyczaić się do różnych ograniczeń a nie tylko do braku muzyki tam, gdzie jej koniecznie nie trzeba.

Co do uroczystego wieczoru, to ten miał wypaść bardzo dobrze i nic do życzenia nie pozostawiał.

Pierwszy dzień zlotu rozpoczęła próba ćwiczeń, na godzinę 6. rano wyznaczona. Udałem się tedy na boisko. Leżało ono w pobliżu dworca kolejowego, w miejscu wcale przystępnem; co do urządzenia zaś, nie różniło się niczem od naszych zwykłych boisk okręgowych, miało tedy jedną główną trybunę, pod którą umieszczono szatnie, miało też miejsca dla stojących, tuż przed poręczą okalającą ubite należycie miejsce ćwiczeń. Rozmiar tego ostatniego pozwalał pomieścić przeszło 200 ludzi w rozstępie wolnym. Wzniesienie dla muzyki umieszczono naprzeciw głównej trybuny, na której znajdowało się także miejsce dla kierującego ćwiczeniami. Widział on z niego doskonale boisko, jakoteż miejsce zboru ćwiczących. Słowem boisko robiło wrażenie bardzo dobre i odpowiadało wszelkim wymogom, jedno mnie tylko mniej mile uderzyło, a mianowicie, że zbudowane było zbyt kosztownie. Jak się też później dowiedziałem pochłonęło ono poważną sumę bo przeszło 900 zł. a więc podobno więcej, aniżeli dochody z trybun w najlepszym razie przynieść mogły.

Tyle co do samego boiska.

Co się tyczy próby — zajęła ona pięć godzin czasu i dobrze się dała we znaki tym, co w niej udział brali. Przerabiano po kolei ćwiczenia laskami, piramidy, ćwiczenia maczugami tudzież odpowiednie wejścia na boisko i ustawienia. Te ostatnie najwięcej wymagały czasu i kilkakrotnie musiały być powtarzane. Gniazda bowiem, które miały małą liczbę ćwiczących i z tego powodu nie mogły w domu u siebie przerabiać wejścia i ustawienia na boisko, musiały się dopiero uczyć tak jednego jak drugiego na próbie. Natomiast wyćwiczenie jednostek było niezłe i zdołałem zauważyć zaledwo kilku druhów, którzy ćwiczeń wspólnych na próbie dopiero się douczali.

Ćwiczenia publiczne na boisku rozpoczęły się o 5. popołudniu. Podnieść tu muszę punktualność naczelnika okręgowego, który o naznaczonej godzinie, bez względu na niezapełnione jeszcze trybuny, dał znak wejścia na boisko. I przy dźwiękach sokolego marsza ukazała się kolumna ósemkowa ze 172 ćwiczących złożona. Prowadzili ją dd. Mianowski i K. Haczewski. Kolumna przeszła środkiem boiska, doszła następnie jego krajem do połowy trybuny głównej a ztąd skierowała się ku trybunie dla muzyki przeznaczonej. Tu rozpadła się na dwie kolumny czwórkowe z których jedna podążyła w prawo, druga w lewo, a które następnie rozpadły się znowu na dwuszeregi i skierowały w stronę głównej trybuny, biorąc w pochodzie rozstęp boczny. Powstała tedy 4 dwuszeregi, które przed trybuną stanęły i wzięły rozstęp czelny a to w następujący sposób. Dwójki podzielone były w dwuszeregach na pierwsze i drugie. Otóż na hasło „raz“ uskoczyły pierwsze dwójki na zewnątrz, od siebie, na „dwa“, pierwsze uskoczyły jeszcze jeden raz na zewnątrz a drugie wystąpiły jeden krok wprzód, na „trzy“ zaś wykonały tak pierwsze jak drugie dwójki skok na zewnątrz i ustawienie było ukończone. Muzyka znowu zagrała i wszyscy przerobili za swym okazicielem d. Mercem ze Stanisławowa pięć obrazów ćwiczeń laskami. Wykonaniu nic zarzucić nie mogę, tempo było należyte, krycie również zachowywano, mylących prawie znać nie było, mimo, że ćwiczenia były jak na zlot zbyt trudne, czego w przyszłości unikać musimy.

Na dany przez d. Świątkiewicza rozkaz, złączyły się co cztery szeregi w lewo, a powstałe w ten sposób cztery kolumny czwórkowe odpadły w jedną, obeszły boisko do około i wymaszerowały do szatni.

Po małej przerwie wkroczyło na boisko 132 ćwiczących, nie licząc w to trzech okazicieli, w kolumnie szóstkowej. Obeszli podobnie jak poprzednio część boiska, poczem przed główną trybuną poszły pierwsze szóstki w lewo, drugie zaś w prawo. Powstały w ten sposób dwie kolumny szóstkowe, które doszły do przeciwległego trybunie boku boiska i tu zachodzeniem na zewnątrz rozpadła się każda z nich na dwie kolumny trójkowe. Owe w ten sposób powstałe cztery kolumny trójkowe wzięły już w pochodzie rozstęp boczny i stanęły wreszcie przed główną trybuną. Tymczasem stół dla okaziciela zajęło trzech ćwiczących i rozpoczęło się budowanie piramid trójkowych. Wybrano ku temu celowi piramidy łatwe, i dla oka ładne. Przerabiano je na rozkaz naczelnika okręgowego, a że połączenia i przejścia jednego ruchu w drugi zgrabnie były skombinowane, przeto piramidy bardzo dobre zrobiły wrażenie i wcale równo wypadły. Wprawdzie można było spostrzec, że ustawienie piramidy jednej czy dwom trójkom się nie udało, ale takie rzeczy zdarzają się i najlepiej wyćwiczonym; nie robię przeto z tego zarzutu zwłaszcza, że i deszcz począł już na dobre podczas piramid padać, co budowanie po części utrudniało. Zejście z boiska odbyło się w sposób następujący. Sąsiednie kolumny trójkowe skierowały się ku sobie, odpowiednie trójki obu kolumn pozachodziły jedne za drugie a tak utworzone dwie kolumny trójkowe złączyły się w chwili spotkania w jedną szóstkową i opuściły boisko.

Do ćwiczeń na przyrządach, które zaraz po piramidach się odbyły, stanęło 13 zastępów po sześciu liczących, razem tedy z prowadzącymi 91 ludzi. Weszły te zastępy w kolumnie szóstkowej, i zatrzymały się na środku boiska; na rozkaz zaś naczelnika okręgowego poprowadzili przodownicy oddziały swe na wyznaczone miejsca, poczem na hasło trąbki rozpoczęto ćwiczyć.

(C. d. n.).

Gimnastyka niemiecka — a wychowawcza.

Już Rousseau i Basedow nawoływali do uwzględniania w wychowaniu ćwiczeń ciała, które tak doniosłe miały znaczenie w starożytności. Gdy jednak ćwiczenia greckie nie odpowiadały nowożytnym wymaganiom, usiłowali niemieccy filantropowie zeszłego wieku zastąpić je grami i zabawami, używanemi przez lud. W zakładach wychowawczych pozwalano więc a nawet nakłaniano młodzież do ruchu na świeżem powietrzu Epokę w tych usiłowaniach stanowi wystąpienie Guts Muthsa. Określił on bliżej gry i zabawy, którym miała się oddawać młodzież, ułożył je w system i zastosował z wielkim pożytkiem w zakładzie wychowawczym w Schnepfenthalu. On też jest ojcem nowożytnej gimnastyki, a rozprawy jego w tym kierunku są po dziś dzień bardzo cenne, zwłaszcza że wszelkie dalsze reformy i postęp w dziedzinie ćwiczeń ciała opierał się na jego zasadach.

Jakie zaś były te zasady, wskazuje tytuł jednego z dzieł, który brzmi: „Zabawy dla wyćwiczenia i wytchnienia ciała i umysłu, dzieło poświęcone młodzieży, jej wychowawcom i wszystkim zwolennikom niewinnych rozrywek młodego wieku“.

W tem dziele czytamy także: że powinniśmy codzień prowadzić nasze dzieci na zabawy, tak jak się je prowadzi do pracy“. Wynika z tego jasno, że gimnastyka wychowawcza według jego pojęcia, nie miała być osobną jakąś nauką, wymagającą wiele uwagi, czasu i pracy; lecz miała to być rozrywka nie natężająca

umysłu i pozostawiająca swobodę, a ćwiczenia gimnastyczne jego pomysłu i ruch na świeżem powietrzu miały wzmacniać cały organizm.

Wkrótce jednak wypadki polityczne w Niemczech nadały gimnastyce inny kierunek. Po pogromie pod Jeną i narzuceniu ciężkiego jarzma przez Napoleona, poczęto myśleć o krwawym odwecie. Pierwszą rzeczą było wzmocnić siły fizyczne całego narodu, obudzić zapał i przyzwyczaić do wojskowego rygoru. Środkiem do tego miała być gimnastyka, ale nie gimnastyka wychowawcza, rozwijająca zwolna, lecz stale organizm, tylko gimnastyka wzmacniająca siłę mięśni i rzucająca pod komendę jednego — całe masy.

Wielki patryota niemiecki Jahn myśl ową przyoblekł w ciało i otworzył w Berlinie w r. 1811. pierwszy zakład gimnastyczny i zaopatrzył go w liczne przyrządy. On więc stał się założycielem gimnastyki niemieckiej, która zaraz w zaraniu powstania swego poszła na służbę wojskową.

Nie rozwijała się ona teraz swobodnie, na słońcu i powietrzu, lecz zepchnięto ją do zamkniętych sal. Kierunek jej wzięli w ręce nie pedagodzy, lecz wojskowi. Wymyślano coraz więcej nowych przyrządów i setki nowych ćwiczeń, a za tem poszło stworzenie całego słownika nazw i komend. Gimnastyka stała się oderwaną teoryą ruchów, niezrozumiałą i nużącą umysł, a uwagę całą ześrodkowano przeważnie na mięśniach rąk zapominając o sercu, płucach, nogach, organach trawienia i organizmie jako całości.

Cały ten aparat przeszedł żywcem do gimnastyki szkolnej, i od najmniejszej maleńkości karmiono dzieci tem, co było właściwą strawą dla ludzi dorosłych i pod względem rozwoju organizmu skończonych.

Wdali się wreszcie w sprawę tę fizyologowie, udowadniając w rozprawach naukowych szkodliwość takiego postępowania. Przed laty trzydziestu pierwszy głos podniósł Spencer wykazując, że taka gimnastyka jest ćwiczeniem sztucznem i że nie zdoła ona zastąpić bezpośrednich, swobodnych ruchów w czasie gier i zabaw sportowych, które wprawdzie nie przeładowywują ciała mięśniami, ale dają zgrabność, siłę, wdzięk i stalują nerwy.

Za nim poszli inni żądając reformy gimnastyki szkolnej, a w ostatnim dziesiątku lat napisano o tem, około 60 dzieł. Nawet w samym Berlinie, kolebce dzisiejszej gimnastyki, rozwinął się silny ruch na rzecz reformy wychowania cielesnego, a na kongresie gimnastyków w Brunświku, żądano wprowadzenia w szkołach gier i zabaw.

Nawoływania te uderzały ciężkim taranem w zamknięte sale gimnastyczne i wybiły wreszcie otwór, przez który wcisnęły się gry, zabawy, wycieczki, a z niemi słońce i powietrze. W roku 1876. rozpoczął się w Niemczech zwrot do zabaw i gier, w roku 1882 wydał minister sprawiedliwości Gustaw von Gossler okólnik do wszystkich zakładów naukowych, nawołujący do zaprowadzenia gier i zabaw na świeżem powietrzu.

W tym samym duchu poczęły i inne narody reformować wychowanie fizyczne.

We Francyi dwa stowarzyszenia wzięły inicyatywę w tym kierunku, a na czele ich stoją tacy mężowie jak Jules Simon i Bertholet. W pismach francuskich określono jasno powody opozycyi przeciwko gimnastyce niemieckiej, która oprócz Anglii i Szwecyi przyjęła się prawie we wszystkich cywilizowanych państwach Europy. Gimnastyce we Francyi, mającej na oku tak samo jak niegdyś niemiecka, rozwijanie ducha żołnierskiego, nadają obecnie kierunek oparty na podstawie fizyologii. W Paryżu istnieje umyślna szkoła dla badań w tym kierunku, chcą bowiem — „aby fizyologia mogła się zająć najszczytniejszym przedmiotem, jaki mieć może nauka, t. j. udoskonaleniem fizycznem człowieka“.

W Austryi minister oświaty Gautsch w r. 1890 rozporządził okólnikiem, aby postarano się ułatwić uczniom w lecie naukę pływania a w zimie ślizgawkę. Wezwał także nauczycieli, aby zajęli się zabawami dla uczniów i o ile możności przebywali ze swoją klasą na wolnem powietrzu. To też w letniej porze odbywają się w naszych gimnazyach wycieczki za miasto, gdzie urządzają się gry i zabawy. Szkoda tylko, że na przybory do gier muszą sami uczniowie się składać.

W Węgrzech w r. 1889 zawezwało ministeryum Towarzystwo hygieny, do przedłożenia wniosków dotyczących reformy wychowania cielesnego młodzieży. Wyniki tych badań ogłoszono w zajmującem dziele J. Dollingera i W. Suppan'a „Ueber die körperliche Erziehung der Jugend.“

We Włoszech reforma ćwiczeń cielesnych jest także na najlepszej drodze. Jeden z najznakomitszych profesorów fizyologii Angello Mosso w Turynie, badający z punktu fizyologicznego gimnastykę niemiecką, szwedzką i sport angielski, wydał niedawno cenne dzieło p. t. „Fizyczne wychowanie młodzieży“. Dzieło to spolszczył Stanisław Brzozowski a wydawnictwo Związku naukowo-literackiego we Lwowie rozrzuciło je w setkach egzemplarzy.

W dziele tem wykazuje profesor, że gimnastyka niemiecka nie posiada tych uniwersalnych zalet, jakie jej przypisują. Kształci ona wprawdzie mięśnie i wyrabia siłę, nie wpływa jednak na zdrowie, które nie jest jednoznaczne ze siłą. Osobnik rozwinięty za pomocą gimnastyki niemieckiej, będzie niezawodnie silnym, a mięśnie jego imponować mogą tęgością, lecz wskutek zbyt wysilających ćwiczeń często serce jego, organa trawienia, oddechania i system nerwowy pozostawiają wiele do życzenia. Przewaga bowiem stanu mięśniowęgo utrzymuje w napięciu wszystkie organa, które zmuszone odżywiać mięśnie i dostarczać im siły motorycznej, rychło się same wyczerpują i stają mniej odporne na czynniki chorobotwórcze a szczególnie na jad wynikający z szybszej odnowy materyi skutkiem wysiłku.

Gimnastyka niemiecka, czytamy tam dalej, nie rozszerza klatki piersiowej tak jak n. p. szwedzka. Ćwiczenia na drążku, kółkach, poręczach, wspinalni wydłużają raczej mięśnie pleców a nie piersi, to też nasi gimnastycy trzymają się pochyło i nie mają tak pięknej budowy jak Szwedzi, których ćwiczenia skracają muszkuły pleców, a wydłużają te, które ścieśniają piersi. Nadto przy ćwiczeniach zbyt natężających ćwiczący się wstrzymuje oddech, przez co zaniedbuje kształcenie mięśni oddechowych.

Podczas wysiłków mięśniowych zachodzą zmiany w sercu. Zaburzenia w rytmie uderzeń są najwidoczniejsze. Obieg krwi nie odbywa się także prawidłowo. Widać to z nabrzmiałości żył na karku (drążek, kółka, poręcze) i barwy sinawej jaką skóra przybiera. Przyczyną tego jest niepodobieństwo ześrodkowania czynności nerwowej na tę tylko grupę mięśni, która ćwiczenie ma wykonać. Przy znacznem natężeniu, kurczą się mimowoli wszystkie prawie mięśnie, zwłaszcza piersiowe i stąd utrudnienie w obiegu krwi. Z powodu zaś zaburzeń w rytmie uderzeń serca, w obiegu krwi i oddechaniu często przerwać musimy ćwiczenia nie z powodu wyczerpania siły mięśnia lecz dla owych zaburzeń (n. p. przy wytrzymaniach). W końcu gimnast. niem. nie liczy się z koniecznością przygotowania mięśni do długiej pracy. Stara się ona jedynie o wydobycie wielkich wysiłków, o maksimum możliwego natężenia, ale nie daje osobnikowi zdolności do ciągłej i wytrwałej pracy. Autor podaje także mnóstwo przykładów z trudów życia wojskowego, w których ludzie oddający się zabawom sportowym na świeżem powietrzu, przewyższali w wytrwałości gimnastyków.

Angello Mosso nie neguje zresztą gimnastyki przyrządowej w zupełności. Przyznaje jej zalety wzmacniania mięśni, lecz pragnie, aby ona nie była wyłącznym spo-

sobem wychowania fizycznego, lecz tylko jego uzupełnieniem. Młodzież w okresie rozrastania się powinna przeważnie oddawać się grom i zabawom, które zaprowadzając równowagę między pracą umysłową i mięśniową dają ciału siłę, zręczność, wdzięk, zdrowie i wzmacniają nerwy życiem miejskiem nadwerężone.

Gry zresztą i zabawy sportowe dają młodzieży swobodę zupełną i prawdziwy wypoczynek umysłu, podczas gdy gim. niem. odbywająca się na komendę, zmusza do uwagi, co nuży umysł. Do przeciążenia więc szkolnego dodaje ciężar nowy.

Takie jest zdanie sławnego fizyologa o gimnastyce niemieckiej, a że zdanie to podzielają kierownicy wychowania, najlepszym dowodem opieka nad grami.

Ten powszechny zwrot na polu wychowania fizycznego młodzieży, poparty przez fizyologów całej Europy nie powinien przebrzmieć bez echa i w sokolstwie. W bieżącym roku „Przegląd gimnastyczny“ umieścił pracę dr. Rowińskiego wykazującą niestosowność wyłącznego wyznaczania tych samych ćwiczeń gimnastycznych dla uczniów co i dla członków dorosłych. Od nas zależą dalsze badania w kierunku reformy i wprowadzanie takich ćwiczeń, które rozwiną organizm uczniów według zasad fizyologii i przysposobią zdrowe a chętne zastępy do służby sokolej. Park Jordana niech służy za wzór.

R. Kwiatkowski.

Krakowskie bataliony szkolne.

„Młodzież gimnazyalna krakowska zorganizowała się pod protektoratem kilku swych profesorów w związek, którego celem jest urządzać ćwiczenia w mustrze wojskowej. W sobotę d. 20. maja b. r. na Błoniach odbyło się mianowanie dowódców. Ustawiono się w czworobok, z którego środka powiewał ogólno-gimnazyalny sztandar. Naczelnik Suwada wygłosił przemowę, w której wytknął główny cel ćwiczeń i odpiąwszy swą odznakę naczelnikowską, wręczył ją nowemu naczelnikowi Karolowi Dawidowskiemu. Następnie złożył szarfę pułkownik Adam Pieniążek w ręce świeżo mianowanego Romana Hessla. Po odegraniu przez „Harmonię“: „Pieśni legionów“ pożegnał kolegów p. Stanisław Rychlicki, składając szarżę w ręce kolegi K. Skwarca. Następnie odbyła się defilada przed ustępującymi dowódcami, poczem pułki odmaszerowały przy dźwiękach „Harmonii“ do miasta, odprowadzając nowego naczelnego wodza“.

Taką wiadomość podało „Słowo polskie“ w Nr. 122. z d. 25. maja b. r. i „Kuryer lwowski“.

Fakt, że młodzież szkolna krakowska skonsolidowała się w związek, który sobie za cel postawił ćwiczenia fizyczne, zasługuje na prawdziwe uznanie a inicyatorom tego związku, którym, domyślamy się, byli zapewne profesorowie, należy się podzięka.

Zgromadzanie się w celu odbywania, choćby tylko musztry, więcej przyniesie młodzieży korzyści, niż bezcelowe ich wałęsanie się po mieście, dające szeroką sposobność do demoralizacyi. Jednak jest w tem jedno — ale.

A mianowicie, że sprawy tej nie traktuje się poważnie, jak to widać z notatki dziennikarskiej.

Rozumiemy, że do ćwiczeń takich potrzebną jest pewna organizacya, a mianowicie organizacya wojskowa; wiemy, że potrzebny jest podział na plutony, drużyny, hufce i pułki, że te jednostki taktyczne muszą mieć swoich komendantów, którymi mogą być uczniowie, ale główne dowództwo spoczywać winno tak ze względów samych ćwiczeń, jak ze względów pedagogicznych, w rękach fachowych, w rękach profesora, nigdy zaś ucznia, choćby najpoważniejszego. Wszak w każdem niemal gronie nauczycielskiem znajdzie się choćby jeden, który będąc oficerem rezerwowym — nabył i posiada zapewne więcej wiadomości i lepszych na polu musztry, niż student. Czyż nie mógłby ten właśnie profesor być naczelnym komendantem? Czy może ubliżyłoby to jego powadze? Jesteśmy pewni, że stałoby się przeciwnie; zyska tylko szacunek — poważanie i miłość tak uczniów, jak i rodziców — a mówimy to z doświadczenia własnego.

A jeśli już nikt się z grona profesorów nie znajdzie, czyż nie możnaby pozyskać dla tego celu nauczyciela gimnastyki lub nauczyciela z Sokoła?

Jeżeli inicyatorowie ze względów pedagogicznych t. j. z uwagi na wyrobienie samodzielności, pozostawiają i naczelne dowództwo w rękach młodzieży, suponując, że młodzież sama najlepiej „bawić“ się potrafi — to odnieść to można tylko ściśle do zabawy ale nie do musztry, która ma najwyższe społeczne zadanie, bo wyrabia karność, posłuch, ścisłość w czynie, punktualność i t. p. przymioty wielkiego znaczenia w życiu narodów, zorganizowanych w państwa. Czy można wierzyć w to, iżby bez fachowego kierownictwa, nie wkradły się do takiej instytucyi błędy rzeczowe i pedagogiczne, czy można rokować jej byt trwały, skoro doświadczenie uczy, że podobne organizacye przy fachowych nawet kierownikach ale o wykształceniu niepedagogicznem upadały, choćbyśmy tylko przytoczyli tu „bataliony paryskie“. — Nie chcemy, iżby rzecz piękna w zarodku, była tylko słomianym ogniem, chwilową zachcianką. Pragniemy, aby ta instytucya młodzieńcza wkorzeniła się głęboko w nasz grunt, aby za przykładem Krakowa poszły inne miasta, ale dlatego właśnie, że tego życzymy naszemu społeczeństwu, chcemy ustrzedz wszystkich tych, którzy pójdą w ślady Krakowa, od zawodów i fiaska.

Ponadto zwracamy jeszcze na jedną rzecz uwagę. Musztra sama absolutnie nie wystarcza, nie może być na długo łącznikiem i celem, może się ona podobać uczniom w pierwszej chwili, ale na długo ich nie przykuje do siebie. Dlatego połączyć z nią potrzeba koniecznie wycieczki i zabawy. I w tym to kierunku rozszerzyć program „Związku studenckiego“ niechaj będzie zadaniem inicyatorów. My z naszej strony cieszymy się wielce tą instytucyą i życzymy jej z całego serca rozwoju i trwałego bytu, bo widzimy w niej nową dźwignię fizycznego, moralnego i patryotycznego podniesienia. „Szczęść Boże pożytecznym usiłowaniom“.

E. Cenar.

Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi.

Związek. Protokół VII. Zjazdu delegatów odbytego w Tarnopolu, dnia 4. czerwca 1899 r.

I. Zagajenie. Po nabożeństwie przybyli delegaci do sali Sokoła tarnopolskiego o godzinie 11-tej rano.

Prezes Sokoła tarnopolskiego d. Eugeniusz Kessler, powitał zebranych imieniem gniazda, poczem d. Dr Tadeusz Trzcieniecki w zastępstwie obecnego burmistrza Dra Włodzimierza Łuczakowskiego przemówił imieniem Reprezentacyi miasta jak następuje:

„Czołem druhowie!

Zabieram głos imieniem tutejszego grodu i w zastępstwie obecnego tu burmistrza, któremu wzgląd na zdrowie niedozwala przemawiać publicznie.

Jak pojawienie się jaskółek budzi w sercach nadzieję nadchodzącej wiosny i napełnia je otuchą, że nastaną dnie cieplejsze i jaśniejsze — tak każdy zlot Sokołów, zwiastuje rozbudzenie się ducha narodowego i rozdmuchanie iskry uczuć patryotycznych ukrytej niestety u nas nieraz wśród popiołów gnuśności i zobojętnienia. Niepośledne też zajmuje Sokół miejsce pośród pracowników na niwie ojczystej. Wcielenie bowiem wzniosłej idei sokolej wymaga pracy poważnej a skromnej, walki żmudnej a cichej, skrzętności pszczoły a wytrwałości mrówki. Tylko praca wiekowa na tych warunkach oparta może w przyszłości wydać plon pożądany i nie ów błysk chwilowy a przelotny — nie ów płomień spalanej słomy — lecz ten święty znicz gorejący nieprzerwanie w sercu każdej jednostki zdoła z czasem rozbudzić, orzeźwić i odrodzić naród cały i doprowadzić w końcu do tego wielkiego celu, do którego wszystkie szlachetne dążenia zmierzać powinny!!

Miasto nasze, jakkolwiek wystawione na działanie różnych sprzecznych prądów, nie było nigdy obojętnem na żaden objaw ruchu narodowego, dlatego cieszy się serdecznie z Waszego przybycia druhowie, uważa to przybycie za niezwykłą uroczystość i wita Was jako przedstawicieli sokolstwa całego kraju szczerem sercem i otwartemi ramiony, prosząc, byście się rozgościli w naszych chatach, a gdy właśnie przystępujecie do corocznej pracy Waszej życzy Wam z głębi serc „Szczęść Boże“!!

Pierwszy wice-prezes Związku d. Władysław Turski, złożył podziękowanie burmistrzowi i d. Kesslerowi za powitanie a zwróciwszy się do delegatów zagaił siódmy Zjazd delegatów konstatując przedewszystkiem, że Zjazd ten zwołany został zgodnie z postanowieniami ustawy związkowej. Następnie podniósł z ubolewaniem, że stan zdrowia prezesa Związku d. Dra Antoniego Dziędzielewicza nietylko niepozwolił mu wziąć udziału w obradach, ale nawet spowodował go do stanowczej rezygnacyi. W końcu stwierdził prawidłowy i skuteczny przebieg prac Związku w roku ubiegłym i zaznaczył, że ta pożyteczna działalność towarzystw sokolich doznała zaszczytnego uznania także u władz szkolnych, gdyż Rada szkolna krajowa wskutek uchwały sejmowej wezwała Rady szkolne okręgowe, aby w miejscowościach gdzie brak sal i boiska w szkołach, stoi w drodze ćwiczeniom gimnastycznym młodzieży szkolnej, traktowały z towarzystwami gimnastycznemi o bezpłatne udzielanie nauki gimnastyki; mowca nie wątpi, że mimo trudności

finansowych towarzystwa sokole podejmą się tej pracy przez ten bowiem siew na przyszłość pogłębi się i rozszerzy idea sokoła a towarzystwa uzyskają trwałe fundamenta. Również zaszczytnem uznaniem pracy naszej jest udzielenie przez Sejm subwencyi do rozdziału między poszczególne gniazda — na podstawie opinii Wydziału Związku.

Na sekretarzy powołał przewodniczący d. Klemensa Kołakowskiego z Czerniowiec i d. Dra Stanisława Obmińskiego ze Lwowa, poczem zarządził złożenie kart legitymacyjnych.

II. Złożenie i sprawdzenie legitymacyj. Na 107 uprawnionych złożyło karty uwierzytelniające 58 delegatów 34 towarzystw a mianowicie: 1. *Bóbrka* Pauli Edward; 2. *Bochnia* Dr. Wcisło Andrzej; 3. *Borszczów* Grzegorzewski Stanisław; 4. *Brody* Kędzierski Józef; 5. *Brzeżany* Dr. Rossowski Mieczysław; 6. *Buczacz* Dyhdalewicz Jan 7. *Chrzanów* Michalski Stanisław; 8. *Czerniowce* Kołakowski Klemens; 9. *Czortków* Baecker Konrad; 10. *Gorlice* Drogoń Kazimierz; 11. *Gródek* Szturma Jakób; 12. *Jarosław* Zieliński Jacek; 13. *Jasło* Zipper Józef; 14. *Kałusz* Ziszka Xawery; 15. *Kamionka* Szawłowski Jan; 16. *Kraków* Gorecki Jćzef, Nowicki Stanisław, Radoń Karol, Dr. Rowiński Stanisław, Ruciński Szczęsny, Rudolphi Adam, Turski Władysław; 17. *Kołomyja* Dr. Stauber Walery; 18. *Kopeczyńce* Glazarewicz Maryan; 19. *Lwów I.* Dr. Czarnik Kazimierz, Durski Antoni, Dr. Fiszer Xawery, Janikowski Władysław, Dr. Obmiński Stanisław, Padewski Józef, Romanowski Ignacy, Ulmer Narcyz, Wallek Alojzy; 20. *Przemyśl* Kusiba Eugeniusz, Raynoch Wincenty, Dr. Tarnawski Leonard; 21. *Przeworsk* Bauman Władysław; 22. *Rzeszów* Als Rudolf; 23. *Rohatyn* Stenzel Jan; 24. *Sambor* Popiel Władysław; 25. *Śniatyn* Wagner Aleksander; 26. *Stanisławów* Kramer Wilhelm, Traciłowski Jan, Wierzejski Józef; 27. *Stryj* Dr. Bylina Józef; 28. *Tarnów* Dubelski Stanisław. 29. *Tarnopol* Kessler Eugeniusz, Dr. Landau Michał; 30. *Trembowla* Śliwiński Franciszek; 31. *Zagórz* Dr. Galant Józef; 22. *Założce* Dr. Żurakowski Romuald; 33. *Zbaraż* Dr. Berger Michał; 34. *Złoczów* Krobicki Leon.

Usprawiedliwiono nieobecność 7 delegatów: z Dąbrowy, Krosna, Nowego Sącza, Mościsk, Radziechowa, Skawiny i Tuchowa.

Nie było delegatów ani nienadesłano usprawiedliwienia: z Brzeska, Brzozowa, Bursztyna, Chodorowa, Dębicy, Delatyna, Doliny, Grybowa, Horodenki, Jaworowa, Jaworzna, Jelenia, Jordanowa, Łańcuta, Limanowy, Lwowa II., Mikuliniec, Myślenic, Nowego Targu, Oświęcima, Pilzna, Podgórza, Radymna, Ropczyc, Rudek, Sanoka, Sokala, Starego Sącza, Tarnobrzega, Tyczyna, Wadowic, Wieliczki, Wojnicza, Zaleszczyk, Żółkwi i Żywca.

III. Przyjęcie protokołu z poprzedniego Zjazdu. Ponieważ protokół VI. Zjazdu delegatów był dołączony do sprawozdania Wydziału za rok 1898/99, przeto uwalniając sekretarza od odczytania, bez dyskusyi przyjęto ten protokół do wiadomości. Na wniosek d. Fiszera uchwalono podział na 3 sekcye administracyjną, organizacyjną i regulaminową przeprowadzić na końcu posiedzenia.

Sprawozdanie Wydziału związkowego za rok 1898/99 odesłano bez czytania do sekcyi organizacyjnej zaś sprawozdanie komisyi rewizyjnej za rok 1898/99 do sekcyi administracyjnej.

IV. Wnioski Wydziału:

Sprawę rezygnacyi prezesa d. Dra Antoniego Dzięduszyckiego i członka Wydziału d. Dra Ernesta Adama tudzież sprawę wyborów uzupełniających do Wydziału i wyboru komisyi rewizyjnej odesłano do sekcyi organizacyjnej.

Wniosek Wydziału w sprawie zwołania podczas Zlotu związkowego w r. 1902 wiecu nauczycieli gimnastyki w szkołach publicznych, przydzielono sekcyi regulaminowej; wnioski w sprawie wydawnictwa „Przewodnika gimnastycznego“ i co do wysokości wstępnego i wkładek na rok 1899 sekcyi administracyjnej.

Wniosek Wydziału, aby następny zwyczajny Zjazd delegatów (w r. 1900) odbyć w Tarnowie, a gdyby się z ważnych powodów tamże odbyć niemógł, upoważnić Wydział Związku do oznaczenia innego miejsca Zjazdu — uchwalono na wniosek d. Ulmera bez odsełania do sekcyi organizacyjnej.

V. Wnioski członków:

D. Fiszer wnosi:

Zjazd delegatów uchwali:

Wzywa się wszystkie Towarzystwa związkowe do wydawania rocznych sprawozdań z czynności Wydziału w ten sposób, iżby je każdy członek towarzystwa mógł otrzymać wcześnie przed Walnem Zgromadzeniem na którem sprawozdanie ma być załatwione i aby jeden egzemplarz tego sprawozdania przesełały Wydziałowi Związku.

Po należytem poparciu przez Zgromadzenie i po uchwaleniu nagłości, uzasadnił wnioskodawca w krótkości ten wniosek, który na wniosek d. Krobickiego odesłano do sekcyi regulaminowej.

D. Kołakowski przedstawia na życzenie Wydziału okręgowego w Stanisławowie, uchwalony tamże wniosek następującej osnowy:

Zjazd delegatów poleca Wydziałowi Związku, aby zarządził reorganizacyę zlotów okręgowych w tym kierunku, iżby te zloty odbywały się co pięć lat i to w sposób nieprzechodzący sił finansowych okręgów. Pod względem formalnym wnosi o odesłanie wniosku do sekcyi organizacyjnej. W dyskusyi nad tym wnioskiem należycie popartym i za nagły uznanym, wnosi d. Durski na odesłanie sprawy do Wydziału do należytego rozpatrzenia. D. Dr. Czarnik wnosi, aby wniosek d. Kołakowskiego i Durskiego przekazać do zdania sprawy sekcyi organizacyjnej, któryto wniosek po przemówieniach d. Dra Galanta, Dra Wcisły i Dra Fiszera uchwalono.

Wniosek d. Bergera, aby Zjazd delegatów uchwalił założenie sokolej instytucyi finansowej związkowej z funduszów gniazd związkowych, która to instytucya miałaby za zadanie udzielać gniazdom mniejszym zaliczek na budowę sal, boisk i zakupno przyrządów — nieuzyskał poparcia.

Wniosek d. Dubelskiego, aby Zjazd delegatów zezwolił trzem okręgom, nowosądeckiemu, rzeszowskiemu i tarnowskiemu urządzić wspólny Zlot, po przemówieniu dd. Romanowskiego i Padewskiego, wykazujących, że uchwała taka naruszałaby autonomię okręgów i atrybucye Wydziału związkowego — nieuzyskał poparcia.

Wniosek d. Wagnera o wyłączenie gniazd Kopeczyńce, Borszczów i Czortków z okręgu stanisławowskiego a przydzielenie do okręgu tarnopolskiego, uchylił d. przewodniczący z porządku dziennego, gdyż sprawy takie należą do kompetencyi Wydziału Związku.

VI. Podział na sekcye. Przewodniczący zarządza podział na sekcye.

Zapisali się do:

1. sekcyi regulaminowej: Baecker, Michalski, Obmiński, Romanowski, Rossowski, Zieliński, Żurakowski.

2. sekcyi organizacyjnej: Bylina, Dubelski, Durski, Dyhdalewicz, Galant, Janikowski, Kołakowski, Kramer, Krobicki, Kusiba, Landau, Pauli, Raynoch, Śliwiński, Stauber, Tarnawski, Traciłowski, Wagner, Wcisło, Ziszka.

3. sekcyi administracyjnej: Als, Berger, Czarnik, Drogoń, Fiszer, Glazarewicz, Grzegorzewski, Kędzierski, Nowicki, Padewski, Popiel, Rowiński, Ruciński, Stenzel, Szturma, Ulmer, Wierzejski, Zipper.

O godzinie 12½ zakończono pierwsze jawne posiedzenie Zjazdu, poczem sekcye przystąpiły bezzwłocznie do rozpatrzenia przydzielonych im spraw.

Drugie jawne posiedzenie Zjazdu rozpoczęło się o godzinie 4-tej pod przewodnictwem d. Turskiego.

VII. Wnioski sekcyi regulaminowej. Na wniosek sekcyi regulaminowej: przedstawiony przez d. Zielińskiego, uchwala Zjazd bez dyskusyi wniosek d. Fiszera w sprawie sprawozdań rocznych, tudzież w sprawie wiecu nauczycieli gimnastyki następujący wniosek:

Zjazd delegatów uznaje potrzebę zwołania wiecu nauczycieli gimnastyki w szkołach publicznych, podczas Zlotu związkowego w r. 1902 i poleca Wydziałowi, aby w celu należytego przygotowania tego wiecu, zwołał w jak najkrótszym czasie ankietę.

VIII. Wybory. Przewodniczący następnie stawia na porządku dziennym wybory i powołuje do skrutynium dd.: Grzegorzewskiego, Janikowskiego i Kusibę.

IX. Wnioski sekcyi organizacyjnej. Na wniosek referenta sekcyi organizacyjnej d. Tarnawskiego powzięto następujące uchwały:

VII. Zjazd delegatów:

1. przyjmuje do wiadomości rezygnacyę prezesa Związku d. Dra Antoniego Dzięduszyckiego i wyraża żal, że tak dzielny pracownik ustępuje z kierownictwa;

2. przyjmuje do wiadomości rezygnacyę wydziałowego d. Dra Ernesta Adama.

Sekcya organizacyjna proponuje na prezesa Związku d. Xawerego Fiszera, wybranego do Wydziału w roku 1898; w razie wybrania d. Fiszera prezesem, należałoby także dokonać wyboru jednego członka Wydziału na dwa lata.

Przewodniczący zarządza wybory. Głosowało 49 delegatów kartkami według listy przybyłych delegatów.

Po głosowaniu udaje się komisya wyborcza do bocznej sali w celu odbycia skrutynium a przewodniczący stawia na porządek obrad dalsze wnioski sekcyi organizacyjnej.

Referent d. Tarnawski wnosi imieniem sekcyi:

1. Sprawozdanie Wydziału za rok 1898/99 przyjmuje się do wiadomości.

2. Poleca się Wydziałowi, aby

a) przyspieszył wydawnictwo zbioru ustaw i regulaminów sokolich;

b) podawał w swem sprawozdaniu rocznem statystyczny pogląd na stan towarzystw związkowych.

Wniosek *ad* 1. przyjęto bez dyskusyi; wniosek *ad* 2 *a)* uchwalono po wyjaśnieniu d. Walleka, że prace nad tem wydawnictwem były ukończone, należało je jednak uzupełnić gdyż w ostatnim roku przybyły dwa nowe regulamina; wniosek *ad* 2 *b)* uchwalono również po dłuższej dyskusyi w której d.

Wallek, Fiszer i Drogoń przemawiali za wnioskiem, zaznaczając pożyteczność tabelarycznego zestawienia i wyrażając nadzieję że towarzystwa dostarczać będą dat statystycznych, d. Rowiński zaś przeciw wnioskowi gdyż zdaniem jego daty statystyczne zawarte są w organie Związku.

Zgodnie z wnioskiem d. Śliwińskiego uchwalono, aby wydać się mające ustawy i regulamina sokole w poszczególnych gniazdach były należycie ogłoszone — natomiast uchylił przewodniczący z pod dyskusyi dalszy wniosek d. Śliwińskiego, aby Wydział Związku zarządził iżby w gmachach towarzystw związkowych znajdowały się ogłoszenia firm polskich, tudzież wniosek iżby delegaci tylko w ¼ części mogli być wybrani jako nowi, powzięcie bowiem uchwał takich nie leży w granicach kompetencyi Zjazdu delegatów.

X. Rezultat wyborów. Komisya skrutacyjna ogłasza następujący rezultat skrutynium: Prezesem Związku wybrany 40 głosami d. Dr. Fiszer Xawery (9 kartek próżnych). Do Wydziału Związku wybrani *a)* na lat trzy: Cenar Edmund Durski Antoni, Dr. Dziędzielewicz Antoni i Krobicki Leon jednogłośnie, Adamski Walenty 37 gł., Als Rudolf 30 gł., nadto otrzymali Dr. Dzierzyński Jan 19 gł., Kołakowski Klemens 10 gł., Dr. Niementowski Tadeusz 1 gł.; *b)* na lat dwa: Dr. Obmiński Stanisław; *c)* na rok: Dr. Legieżyński Wiktor obaj jednogłośnie. Do komisyi rewizyjnej wybrani jednogłośnie: Dr. Hibl Aleksander J., Dr. Małaczyński Aleksander, Targoński Paulin.

Po ogłoszeniu rezultatu skrutynium, wita przewodniczący nowowybranego prezesa Związku i oddaje mu dalsze kierownictwo obrad.

Prezes d. Dr. Xawery Fiszer dziękuje za wybór i przyrzeka pracować nadal gorliwie nad rozwojem sokolstwa polskiego, a kierownikiem tych prac nie będzie on, ale idea sokola, za której pierwszego sługę on się uważać będzie.

XI. Wnioski sekcyi administracyjnej. Referent sekcyi administracyjnej d. Padewski w załatwieniu wniosku Wydziału o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem d. Dra Stanisława Rowińskiego w sprawie zmian dotychczasowego wydawnictwa „Przewodnika gimnastycznego“ wnosi:

Zjazd delegatów uchwala, iż „Przewodnik gimnastyczny“ pozostaje nadal miesięcznikiem w formie i rozmiarach dotychczasowych, zaleca jednak nadto Wydziałowi, by starał się wydawać dodatek fachowy gimnastyczny miesięcznie lub kwartalnie w takich ilościach w jakich zażądają towarzystwa związkowe dla swych członków ćwiczących.

Referent przedstawia, że sprawa ta była w sekcyi wyczerpująco omawianą a wniosek powyższy uchwalono większością 10 głosów przeciw 8 — zaś wniosek d. Rowińskiego zamieszczony w sprawozdaniu Wydziału za r. 1898/99 na str. 30 tudzież wniosek referenta, aby sprawę tę odesłać do Wydziału Związku do ponownego rozpatrzenia pozostały w mniejszości.

D. Rowiński zgłasza swój wniosek jako wniosek mniejszości sekcyi i w dłuższym wywodzie uzasadnia, zaznaczając, że zmiana „Przewodnika gimnastycznego“ na kwartalnik nie może uczynić ujmy temu organowi jako publikacyi mającej na celu utrzymać łączność w sokolstwie a natomiast sprowadzi znaczne oszczędności budżetowe, których użyćby można na cele produktywniejsze, jak na dostarczanie gniazdom przyrządów, wysełanie nauczycieli wędrownych etc.

Prezes odracza o 5-tej posiedzenie na godzinę 7. wieczorem w celu umożliwienia delegatom udziału w ćwiczeniach zlotowych.

O godzinie 7½ posiedzenie podjęto na nowo. D. Stenzel podnosi, znaczenie organu związkowego osobliwie dla mniejszych towarzystw prowincyonalnych i sprzeciwia się wszelkim zmianom w wydawnictwie „Przewodnika gimnastycznego“, który zżył się z sokolstwem.

D. Turski wnosi, aby sprawę przekazać Wydziałowi do zdania sprawy na najbliższym Zjeździe.

D. Popiel stawia do tego wniosku poprawkę, aby zapytać gniazda związkowe za pośrednictwem okręgów jak się zapatrują na zmianę „Przewodnika gimnastycznego“ z miesięcznika na kwartalnik i aby te opinie gniazd przedłożył wraz z swemi wnioskami na Zjazd następny.

D. Rowiński i d. referent przyłączają się do tych wniosków, cofając wnioski odmienne poczem wniosek d. Turskiego z poprawką d. Popiela uchwalono.

Następnie przyjęto bez dyskusyi następujące dalsze wnioski sekcyi administracyjnej:

1. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej przyjmuje się do wiadomości a Wydziałowi i skarbnikowi udziela się absolutoryum z zarządu funduszami Związku w r. 1898/99.

2. Co do wpisowego i wkładek uchwalono:

a) na r. 1899 ma wynosić: wstępne dziesięć (10) koron, a wkładka roczna mająca się obliczać w myśl §. 7. statutu związk. jednę (1) koronę;

b) Wydziałowi Związku udziela się upoważnienia do zniżania, a względnie odpisywania wkładki rocznej w wypadkach zasługujących na uwzględnienie;

c) wykazywanie w „Przewodniku gimnastycznym“ towarzystw, które zalegają z wkładkami rocznemi ma odbywać się w myśl uchwały poprzednich Zjazdów delegatów.

XII. Sprawa reformy zlotów. D. Janikowski jako referent sekcyi organizacyjnej przedstawia w sprawie reorganizacyi Zlotów okręgowych poruszonej wnioskiem okręgu stanisławowskiego, przedstawionym przez d. Kołakowskiego następującą rezolucyę.

Wniosek okręgu stanisławowskiego odsela się do Wydziału z poleceniem, aby po zasięgnięciu opinii gniazd związkowych przedłożył wnioski na następny Zjazd delegatów.

D. Turski wnosi przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, który spowodowało nie zapatrywanie iż zloty są niepotrzebne, lecz okoliczność iż niektóre okręgi zbyt kosztownie zloty swe urządzają. Mowca jest za zlotami corocznemi i za zredukowaniem ich kosztów do minimum, co z łatwością da się uskutecznić.

D. Kołakowski zgadza się z zapatrywaniem d. Turskiego i sam był przeciwnikiem wniosku okręgu stanisławowskiego. Zdaniem mowcy ćwiczenia zlotowe powinne się odbywać bez przygotowań lub z malemi przygotowaniami jako lekcya generalna w celu wykazania czy i jak się ćwiczy, odebrać im zaś należy cechę efektowną i teatralną a nadto urządzać je bezpłatnie, bo wysokie opłaty ubliżają powadze i utrudniają propagatorski cel zlotów.

D. Tarnawski mniema iż sprawa zlotów okręgowych jest zbyt nową, aby już teraz zachodziła potrzeba badań i zmian.

D. Durski zaznacza, że sprawa reorganizacyi zlotów jest już poruszoną przez Grono związkowe a więc uchwała Zjazdu jest zbędną. Sądzi że reforma jest pożądaną w kierunku technicznym co do strojów, przyrządów i innych urządzeń jak niemniej co do terminu w którym przed Zlotem ćwiczenia zlotowe ma się przerabiać; w ogóle jednak należy sprawę pozostawić autonomii okręgów.

D. Turski sądzi, że uczynienie zadość uwagom d. Kołakowskiego, leży w granicach kompetencyi Wydziału i Grona.

D. Janikowski zaznacza, że nad tą sprawą obraduje Grono okręgowe lwowskie i poruszy ją w Wydziale Związku.

W głosowaniu przeszedł wniosek d. Turskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i odczytaniu depesz gratulacyjnych, wyraził przewodniczący żal z powodu nadeszłej wiadomości o zgonie d. Aleksandra Gędłka, członka Grona nauczycielskiego Sokoła krakowskiego, a następnie podziękował delegatom za liczny i gorliwy udział i zamknął VII. Zjazd delegatów.

Związek. Protokół posiedzenia Wydziału Związku, odbytego w Tarnopolu d. 4. czerwca 1899 o godz. ½9 wieczorem.

Obecni: przew. d. Dr. X. Fiszer; wydz. dd.: Dr. Als, Durski, Hauswald, Krobicki, Dr. Obmiński, Padewski, Romanowski, Dr. Tarnawski, Turski. Wydział ukonstytuował się; wybrani II. wiceprezesem d. I. Romanowski, sekretarzem d. Dr. Obmiński, zast. Ulmer; skarbnikiem Padewski, zast. Ulmer; gospodarzem i administratorem Wallek, zast. Cenar. Naczelnikiem związkowym mianowany d. A. Durski, zastępcami: I. Ruciński, II. Świątkiewicz; chorążym Krobicki, zast. Wallek; redaktorem „Przew.“ Dr. Fiszer, zast. Dr. Legieżyński; odpowiedzialny redaktor „Przew.“ A. Durski.

Przyjęto do Związku zniżając wkładki, Tow. w Podhajcach, liczącemu 35 członków i przydzielono do okręgu tarnopolskiego. — Do prośby tow. sokolego w Tarnobrzegu, o przyjęcie do Związku jako nowozawiązanego, nie przychylono się, gdyż nie zostało rozwiązanem, i uważane jest jako istniejące, natomiast zaległe wkładki za r. 1897/8 odpisano. — Na poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach „Sokoła“ w Dolinie, uchwalono wysłać jako delegata d. Wierzejskiego, i zezwolono w uroczystości tej wziąć udział gniazdom należącym do okręgu stanisławowskiego. Sokołowi w Tuchowie uchwalono zezwolić na zaproszenie gniazd z okręgu tarnowskiego na uroczystość otwarcia. Odpowiedź na pismo Wydziału krajowego w sprawie zaopiniowania co do subwencyi uchwalonej przez Sejm dla tow. sokolich, załatwiono zgodnie z wnioskami ref. d. Fiszera. — Na wniosek d. Alsa, uchwalono zaprenumerować na r. 1899 100 egzem. „Przeglądu gimnastycznego“, wychodzącego w Krakowie, i rozesłanie wszystkim towarzystwom związkowym. — Koniec posiedzenia o godzinie 10. wieczorem.

Okręg I. krakowski.

Kraków. (Sprawozdanie za r. 1898).

Wydział ukonstytuował się wybierając prezesem Turskiego Władysława, I. wiceprezesem Klemensiewicza Edmunda, II. Rudnickiego Józefa; I. sekretarzem Jarockiego Maryana, II. Dra Dolińskiego Maryana (po ustąpieniu którego wybrany Dr. Rowiński Stanisław); I. dyrektorem Pawlicę Jana, II. Goreckiego Józefa; I. skarbnikiem Reinera Eugeniusza, II. Biborskiego Aleksandra; I. gospodarzem Sippla Ludwika, II. Christa Gustawa; delegatem do grona nauczycielskiego Dra Dolińskiego Maryana, — bibliotekarzem Rucińskiego Szczęsnego, chorążym Piwowarskiego Wincentego.

Współcześnie zorganizowały się komisye: szkolno-lekarska, skarbowa, obchodowa, mundurowa i prawnicza — Zatwierdzono zorganizowanie się oddziałów: wioślarskiego i kolarskiego.

W wewnętrznej gospodarce staraniem Wydziału było przedewszystkiem utrzymać równowagę dochodów i wydatków w ramach uchwalonego budżetu. Że to nam się udało, zawdzięczamy głównie Wysokiemu Sejmowi i Świetnej Radzie miasta Krakowa. Pierwszy wydatną subwencyą w kwocie 800 zł., druga zaś w kwocie 500 zł. a nadto umorzeniem dawnego długu zalegającego z wynajmu ujeżdżalni w kwocie 1.400 zł. umożliwili nam prawidłową działalność, za co gorące wyrażamy podziękowanie.

Istniały jak w latach poprzednich oddziały wioślarski i kolarski. Oddział konny i szkołę jazdy konnej musieliśmy na razie zwinąć; coroczny niedobór przeciętny z tego działu wynosił 2.000 zł.; w tych warunkach utrzymać go nadal było niemożebnem. Urządzenia stajenne i część inwentarza zostały sprzedane, najlepsze zaś rynsztunki znajdują się przechowane w gmachu „Sokoła“, oczekując lepszej przyszłości.

Wprowadzona w roku 1897 szkoła szermierki utrzymuje się nadal; rozwój jej nie jest nadzwyczajnie świetnym, wykazuje jednak możliwość jej utrzymania; szczegóły uwidocznione w dziale gimnastycznym.

Dzięki zabiegom i ofiarności kilku druhów otwartą została w końcu r. 1898 strzelnica sokola, utrzymująca się dotąd bez narażenia ogólnych funduszów. Po koniec 1898 r. strzelano 15 razy; przeciętna ilość strzelających wynosiła 18, ogółem dano strzałów 3000.

Zorganizowane w końcu r. 1897 zimowe zabawy dla dzieci, będące dalszym ciągiem zabaw w parku dra Jordana w lecie urządzanych, utrzymywaliśmy dalej w każdą niedzielę popołudniu. Zabawy te pod kierunkiem grona nauczycielskiego i wyznaczonych przewodników prowadzone, rozwijają się bardzo dobrze i cieszą się licznym udziałem dziatwy. Najmniejsza ilość biorących udział wynosiła 50, największa 320.

Czysto sokolą uroczystość, zarządzoną przez „Związek“ w rocznicę zgonu Kościuszki, święciliśmy w roku ubiegłym po raz pierwszy w październiku — w ciągu trzech dni. Pierwsze dwa dni poświęcone były wykazaniu naszego dorobku, w sali ćwiczebnej w formie zawodów w biegu, skoku i ćwiczeniach na przyrządach — trzeci zaś dzień zakończono wieczorem uroczystym publicznym.

Na tem miejscu zaznaczamy podziękowanie dla członków „Towarzystwa łyżwiarskiego“ w Krakowie, który przekazując nam swoje fundusze z zastrzeżeniem urządzenia ślizgawki przy naszym gmachu, — umożliwia urządzenie jej. Zima ubiegła, bez mrozów, naraziła nas co prawda tylko na wydatki ślizgawkowe, nie przynosząc żadnych korzyści, mamy jednak nadzieję, że zimy następne wynagrodzą nam to.

Występy zbiorowe gniazda naszego w roku ubiegłym, miały miejsce przy uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie, oraz przy uroczystości poświęcenia sztandaru w Podgórzu.

Przy pierwszej uroczystości miłe wspomnienia poświęcamy pamięci goszczących u nas wtedy pobratymców naszych z Przerowa, oraz dzielnych naszych Sokołów z Czerniowiec.

Druga uroczystość połączona była z ćwiczeniami publicznemi, w których gniazdo nasze poważny wzięło udział.

Z dalszych wycieczek wspomnieć należy o udziale kilku druhów z naszego gniazda, wysłanych jako delegacya, w wycieczce do „Valaskiej Mezerici“ na obchodzoną przez sokolstwo czeskie uroczystość Palacky'ego.

Wszystkie ważniejsze szczegóły działalności naszej w roku ubiegłym zaznaczyliśmy. Pozostaje nam tak jak w sprawozdaniu poprzedniem podnieść fakt, że z końcem roku obliczywszy się, stwierdzamy, iż daleko nam jeszcze do tego, byśmy stanęli na silnych nogach pod względem materyalnym, jakoteż byśmy w całości świadomi byli całego ciężaru obowiązków, jakie przyjmuje na siebie sokolstwo wobec społeczeństwa, wśród którego się rozwija i wobec przyszłości narodu. By uzyskać ziszczenie tych moralnych naszych celów i zadań, musimy dla sokolstwa pracować; — platoniczne sympatye nie wystarczą, tembardziej, że praca ta to zwalczanie najcięższych naszych wrogów: apatyi, lenistwa myśli i ducha, wkoniec różnych form społecznej i narodowej histeryi i nerozy. By uzyskać silną materyalną podstawę, potrzebne znowu współdziałanie nas wszystkich. Dać nam ją może w dwójnasób powiększona ilość członków; by to uzyskać, — tylko dobrej woli wszystkich potrzeba. — Nietylko istnieć, lecz rozwijać się musimy.

Techniczna część nauki gimnastyki spoczywała w rękach grona nauczycielskiego. Naczelnikiem był Szczęsny Ruciński, zastępcą Jan Waszkiewicz.

Zwyczajne posiedzenia grona nauczycielskiego odbywały się w pierwszej połowie każdego miesiąca pod przewodnictwem naczelnika a w obecności delegata Wydziału. Przedmiotem obrad na posiedzeniach były sprawy techniczne jako to: plany i rozkłady ćwiczeń, podział na zastępy, programy popisów etc. W r. 1898 wprowadzono w gronie naucz. pogadanki na temat gimnastyczny a wynikiem ich jest uznanie potrzeby zmian i ulepszeń w obecnym systemie ćwiczeń i tak: w gimnastyce młodzieży uchwalono wprowadzić gry i zabawy gimnastyczne, ćwiczenia na przyrządach traktować jako ćwiczenia wspólne a w gimnastyce żeńskiej i młodszych uczniów wprowadzić ćwiczenia na szwedzkich przyrządach a mianowicie na kracie i belku z łękami. Uchwalając powyższe zmiany korzystaliśmy z cennych wskazówek ankiety lekarskiej.

Ćwiczenia grona nauczycielskiego odbywały się 3 razy tygodniowo pod kierunkiem naczelnika, nadto brało grono czynny udział w popisach publicznych. W celu teoretycznego wykształcenia się i obznajomienia się z literaturą gimnastyczną korzystało grono z biblioteki fachowej.

W roku 1898 wyszedł drugi rocznik *Przeglądu gimnastycznego*, miesięcznika poświęconego sprawom ćwiczeń fizycznych a wydawanego pod redakcyą Dra Stanisława Rowińskiego. Oprócz mniejszych artykułów z teoryi i praktyki ćwiczeń fizycznych, z hygieny i t. p. wyszła nakładem redakcyi w dodatku większa praca d. Dra Tokarskiego p. t. „Szermierka“. Co się tyczy liczby prenumeratorów, to takowa wzrosła nieznacznie, niemniej zaznaczyć należy przybytek współpracowników. Dochody atoli w porównaniu z rozchodami nie pozwoliły na zbytnie rozszerzenie pisma, które też dlatego musiało się ograniczać do szczupłych ram jednego arkusza druku.

Towarzystwo zaznaczyło swą działalność na polu gimnastyki w ubiegłym roku 4 razy. Dnia 13. marca urządzono popis gimnastyczny w sali, zaś dnia 8. września w ogrodzie strzeleckim, gdzie wystąpił także zastęp konny. Dnia 29. czerwca wzięło gniazdo nasze udział w poświęceniu sztandaru „Sokoła“ w Podgórzu i w ćwiczeniach, które się odbyły w czasie tej uroczystości. Wreszcie ku uczczeniu rocznicy Kościuszkowskiej postanowiło Towarzystwo urządzać doroczne zawody i nazwać je „Kościuszkowskiemi“. W roku ubiegłym zawody te odbywały się w dniach 14. i 15. października.

Ruch ćwiczących przedstawia się jak następuje:

Członkowie młodsi w ogólnej liczbie 94. Członkowie starsi w ogólnej liczbie 28. Uczniowie Towarzystwa starsi w ogólnej liczbie 50. Uczennice Towarzystwa w ogólnej liczbie 40. Uczniowie szkół średnich z gimnazyum św. Anny 163, z gimnazyum św. Jacka 151. Przodownicy w ogólnej liczbie 24. Szermierka: członkowie w ogólnej liczbie 24, uczniowie w ogólnej liczbie 24. Jak z powyższego zestawienia wynika, ruch ćwiczebny był słabszy niż poprzednio, co tłumaczy do pewnego stopnia ta okoliczność, że w roku 1898 nie było żadnego zlotu, który go zazwyczaj ożywia i pociąga wielu do ćwiczeń. Również odpadła nam w ciągu roku nauka gimnastyki w gimnazyum św. Anny, które posiada obecnie własną salę gimnastyczną. Mamy nadzieję, że rok bieżący jako rok zlotowy, będzie pod tym względem pomyślniejszy.

Otwarcie przystani wioślarskiej odbyło się w dniu 1. maja w obecności prezesa „Sokoła“ druha W. Turskiego, licznie zgromadzonych wioślarzy i zaproszonych gości. Odtąd przez całe lato można było widzieć wczesnym rankiem i przed wieczorem naszych wioślarzy szybujących po drogiej każdemu Polakowi Wiśle, już to w górę aż do Czernichowa, lub z biegiem wody do Niepołomic. Nauka dla nowych członków stosownie do powziętych uchwał, odbywała się w poniedziałki, środy i piątki. — Z wycieczek w dalsze okolice, na Bodzów przypada 39. Bielany 11, Tyniec 10, Skawinkę 6, Jezierzany 4, Czernichów 3, Mogiłę 3, Niepołomice 2. W wiosennych regatach podczas uroczystości „Wianków“ w dniu 25. czerwca, które w tym roku oddział wioślarski urządzał, brało udział 20 wioślarzy i 8 łodzi. W dniu 25. września odbył się wyścig 2 wyćwiczonych osad, na łodziach 4-wiosłowych. W przeddzień zamknięcia przystani w dniu 2. października, odbyły się jesienne regaty, które dumą napełniły krakowskich wioślarzy. Przy końcu roku oddział liczył 42 członków, którzy w sezonie przejechali razem 10.416 klm., na 10 łodzi w użyciu będących wypada 5.600 klm.

(Dok. nast.).

Okręg V. lwowski.

Lwów I. W dniach 19. i 21. b. m. odbyło się uroczyste zakończenie ćwiczeń uczniów i uczenic naszego Sokoła, wobec licznie zebranej publiczności, a to rodziców, przedstawicieli władz i zaproszonych gości.

Uczniowie wystąpili w sobotę d. 17. b. m., podzieleni na dwa oddziały, od 6—10 lat i od 10—18. — Oddział I. w liczbie 52 uczniów, II. w liczbie 48. — Program ćwiczeń oddz. I. składał się z wejścia (pochodem ozdobnym), i ustawienia do ćwiczeń wolnych, ćwiczeń wolnych w 5 obrazach w takt muzyki; ćw. zastępów (8) na przyrządach ze zmianą (stół, poręcze, 2 drążki, skok w głąb, skok w dal, drabina skośna i igrzyska). — Program ćwiczeń oddz. II. rozpoczął krótki pochód ozdobny, następnie ćwiczenia wolne obrazowe (5), ćwiczenia zastępów (8) ze zmianą, przyczem ostatnie ćwiczenie zakończono na każdym przyrządzie piramidą w zastępach równocześnie wykonaną. — Wzorowy zastęp ćwiczył na drążku po 3 ćwi-

czenia dowolne, a w końcu odbyto musztrę drużyny, w miejscu i w pochodzie. — Po ćwiczeniach d. Durski odczytał nazwiska wpisanych do „Złotej księgi“ a d. Romanowski jako prezes przemówił gorąco do młodzieży, wskazując na cele i ideę sokolą. — Program ćwiczeń bardzo dobrze ułożony, odpowiednio dla młodzieży, w skutek czego i wykonanie było bez zarzutu. Szczególniej pięknie wypadła musztra drużyny, którą przeprowadził d. Janikowski.

W poniedziałek 19. czerwca, odbyło się uroczyste zakończenie ćwiczeń kursu gimnast. dziewcząt. Program był następujący:

Ćwiczenia wspólne:

a) Wejście i ustawienie;
b) Ćwiczenia wolne w 5 oddziałach;
c) Łączenie i odejście.

Ćwiczenia w zastępach (ze zmianą):

I. zastęp:	koń wszerz	—	orczyk;
II. „	kółka	—	koń wszerz;
III. „	drab. skośna	—	skok w wyż;
IV. „	dwójskok wdal	—	poręcze;
V. „	pomost w wyż	—	drab. pionowa;
VI. „	poręcze	—	pomost.

Gry:

VII. i VI. zastęp:	„kot i mysz“;
V. „	„jastrząb i kwoka“;
III. i IV. „	gry małemi piłkami;
II. i I. „	*a)* gry dużą piłką;
	b) ćwiczenia na krążniku.

Występ publiczny dziewcząt wprowadzono po raz pierwszy, lecz wrażenie było tak dodatnie, że jest ogólnem życzeniem, ażeby co roku występy takie urządzać. I znowu zrobiliśmy krok wprzód. Rosły serca matek na widok lekkości i zręczności dziewcząt, a prawdziwy zachwyt wzbudzały zastępy dziatek 6-letnich w ćwiczeniach zastępów a to w skoku w głąb z pomostu z wysokości 1 m. jak również zast. I. i II. (najstarsze) w trudnych ćwiczeniach na orczyku 8-ramiennym. Nasuwa się nam uwaga, że ćwiczenia na przyrządach jak koniu, poręczach i koźle podczas takiego występu, mogłyby być bez szkody zastąpione innemi ćwiczeniami odpowiedniemi dla dziewcząt.

Po ćwiczeniach spotkała d. naczelnika Durskiego miła owacya od uczniów i uczenic, których przedstawiciele w przemówieniach dziękowali za trudy tak d. naczel. Durskiemu jak i całemu Gronu nauczycielskiemu.

Rohatyn. (Sprawozdanie za r. 1898). Z końcem r. 1897 liczyło tow. nasze 108 członków. W skutek ukończenia budowy kolei, straciliśmy 38 członków, tak, że z końcem r. 1898 liczymy tylko 70 członków. — Przychód w r. 1898 449·15, rozchód 240·31, pozostałość kasowa 208·84. — Z uwagi, że sala gimnastyczna jest dla nas niezbędną, przystępujemy, mimo braku funduszów, do budowy. Obecnie mamy na budowę kilkaset złotych gotówką, nieco materyału budowlanego i t. p. — D. hr. Mycielski udziela nam na ten cel bezprocentową pożyczkę w kwocie 2.000 zł., a mając własny plac, budowę rozpoczynamy w tej nadziei, że po ukończeniu, będziemy mogli zaciągnąć pożyczkę hipoteczną w naszem Tow. zaliczkowem. — W lipcu urządzamy festyn w połączeniu z ćwiczeniami i współudziałem Sokoła lwowskiego.

Okręg VII. stanisławowski.

Buczacz 25. maja. — 18. marca odbyła się wieczornica, w program której wchodziły ćwiczenia gimnastyczne i koncert, wykonany wyłącznie przez członków. — 15. kwietnia zaś wieczornica pożegnalna dla d. Gerstmana, zasłużonego założyciela naszego gniazda, podczas której wręczono mu adres z podpisami wszystkich członków a nadto zebrano 32 zł. na fundusz imienia Gerstmana, przeznaczony na budowę własnego gmachu. W uroczystości wzięła udział i rodzina żegnanego druha, złożona razem z 6 osób a wszyscy Sokołowi oddani duszą i ciałem. — 23. kwietnia przybył na lustracyę gniazda naczelnik okręg. — 3. maja obchodziliśmy uroczystym nabożeństwem, wieczór zaś odczytem d. Zycha. — W zlocie okręg. w Kołomyi wzięliśmy udział w liczbie 15 dd., do ćwiczeń na przyrządach stanęło 8, do ćwiczeń laskami i maczugami 12. — Inwentarz gimnastyczny pomnożyliśmy przyrządami. — Grono naucz. opracowało plan ćwiczeń, który Wydział zatwierdził. W sprawie budowy gmachu, rozpoczęliśmy starania o grunt.

Sprawy Związku polskich gimnast. Tow. sokolich w państwie niemieckiem.

Charlottenburg. Zlot okręgu zachodniego odbędzie się dnia 23. lipca b. r. w Charlottenburgu. Program: Rano od 8—10. zawody jednostek zastępów niższych: *a)* w skoku w dal, w wyż i rzucaniu kamieniem; *b)* na drążku, poręczach i koniu wszerz. Od 12—2. zawody jednostek zastępów wyższych (jak wyżej). Po południu o godz. 4. na boisku przy Kauerstrasse, ćwiczenia publiczne: 1. pochód ozdobny; 2. ćwiczenia wspólne laskami; 3. rej kolarzy; 4. ćwiczenia na przyrządach ze zmianą; 5. ćwiczenia zastępów wzorowych na drążku i koniu wszerz; 6. gry: ciągnienie liną, trzeciak, rzucanie piłką; 7 ćwiczenia maczugami; 8. ćwiczenia dowolne. — Po ćwiczeniach odbędzie się wieczornica. — Pisma i telegramy przyjmuje d. Maksymilian Schmack, prezes Sokoła, Charlottenburg, Scharrnstrasse 16. II. p.

Śrem. (Sprawozdanie za r. 1898). Walne zgromadzenie odbyło się d. 25. marca w hotelu „Victoria“. Zgromadzenie zagaił przemówieniem prezes d. Malinowski, proponując na przewodniczącego zgrom. d. Neymana, na sekretarza d. Dutkiewicza. Tow. liczy z końcem r. 1898 członków 88. — Posiedzeń plenarnych odbyto 20, pos Wydziału zaś 18, na których omawiano sprawy tow. a to ćwiczeń gimnast., wycieczek i t. p. Odczytów było 12, przeważnie d Mąkowskiego. W maju zorganizowano oddział kolarzy, prezes. którego jest d. Mąkowski. Oddział liczy 12 uczestników. 3. lipca wzięliśmy udział w Zlocie okręg. środkowego w Kościanie, wieczornic odbyliśmy dwie, w których program wchodziły ćwiczenia członków. Przychód w r. 1898 wynosił 448 m., rozchód 517 m., pozostałość kasowa z r. 1897 370 m., majątek z końcem r. 1898 wynosi 301 m. Ćwiczenia odbywają się w środy a oddział kolarzy w niedziele i święta urządza wycieczki w okolice. Skład Wydziału na rok 1899 jest następujący: E. Neyman prezes, F. Mąkowski zast. prez.; J. Szulc sekr., M. Kasprzak zast. sekr.; S. Sobolewski naczelnik, F. Ostrowski zast. nacz.; E. Grabowski i R. Karaś wydziałowi.

Sprawy Związku polskich Tow. sokolich w Stanach ziedn. półn. Ameryki.

Buffalo. IV. Zlot Związku Sokołów polskich w Stanach zjedn. półn. Ameryki, odbędzie się w d. 2., 3. i 4. lipca b. r. w Buffalo N. Y. Program: *2. lipca.* Rano pobudka, przyjęcie delegatów i uczestników i rozkwaterowanie; o godz. 1. w poł. otwarcie Zlotu i posiedz. delegatów; o 5. godz. próba ćwiczeń, o 6. wieczornica. — *3. lipca.* Rano od 8—12. posiedzenie delegatów; o 1. w południe pochód tow. sokolich, oraz zaproszonych grup Związku Narodnego Polskiego i innych tow. do parku „Teutonia“; o godz. 3. koncert; o godz. 4. ćwiczenia publiczne; o godz. 7. rozwinięcie sztandaru związkowego i Sokoła w Buffalo. — *4. lipca.* Rano posiedzenie delegatów i zamknięcie Zlotu.

Adres dla pism i telegramów: Kazimierz Politowicz, Buffalo N. Y., 1017 Broadway, N. America.

Od Administracyi.

W myśl uchwały Wydziału Związku z dnia 4. czerwca dołączamy do nru 7. towarzystwom związkowym po 1 egzem. 1—6 numeru „Przeglądu gimnastycznego“.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.** Nakładem Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.